

# Marian Tatara

---

## Z katedry gimnazjalnej do docentury w uniwersytecie

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 10, 81-95

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Marian Tatara*

Z KATEDRY GIMNAZJALNEJ DO DOCENTURY W UNIWERSYTECIE

O działalności naukowej Franciszka Bielaka

Działalności naukowej Franciszka Bielaka nie da się ująć w ramy ustalonego zwyczajowo wzorca wedle którego ocenia się dorobek wybitnych uczonych. Przykładanie do jego spuścizny miar stosowanych wobec dokonań Juliusza Kleinera czy Wacława Borowego, byłoby dlań wysoce krzywdzące i mijałoby się z celem nadrzędnym, jakim w takich wypadkach jest ocena indywidualnego wkładu do dorobku nauki. Bielak nie pozostawił po sobie epokowych odkryć, syntez olśniewających nowym spojrzeniem na zjawiska poprzednio już znane, nie był też szermierzem nowatorskich metod badawczych, które miałyby zrewolucjonizować uprawianą przezeń dyscyplinę. Pozostawił tylko szereg różnej wartości artykułów i rozpraw wyjaśniających mniej lub bardziej ważne problemy, wiele sumiennych recenzji i kilka krytycznych wydań poetów i pisarzy, też raczej niepierwszoplanowych.

W spuściznie tej można dopatrzeć się rzetelnie opanowanego warsztatu, dużej erudycji i dojrzałości sądów. Z jednej strony za mało, by można ocenić Bielaka jako wybitnego uczonego, a z drugiej wystarczająco, by wśród historyków literatury mógł zająć bynajmniej niepoślednie miejsce. Powierzchnowa ocena sugerować by mogła potraktowanie Bielaka jako przeciętnego pracownika nauki, który dołożył wprawdzie swoją skromną cegiełkę do budowy wiedzy o naszej literaturze, ale któremu czy to zabrakło większych zdolności, czy sił lub szczęścia, by wybić się do pierwszego rzędu tych, którzy kształtują naukę na miarę swego talentu badawczego.

Tego rodzaju określenie byłoby dlań równie krzywdzące, co zestawienie z największymi koryfeuszami. Albowiem i osobowość Bielaka i to, co pozostawił, nie pozwalają zamknąć jego dorobku w ramy schematycznych przyzwyczajęń myślowych ukształtowanych w zupełnie odmiennych warunkach od tych, w których przyszło mu rozpoczynać swą drogę życiową.

Franciszek Bielak był nie tylko z zawodu, lecz nade wszystko z powołania nauczycielem języka polskiego w szkołach średnich. Swojej działalności pedagogicznej nie ograniczał do sumiennego wypełniania obowiązków nauczycielskich. Był autorem i współautorem licznych podręczników szkolnych nie tylko dla gimnazjów i liceów, w których sam uczył, lecz także dla szkół przemysłowych, tj. zawodowych, oraz powszechnych, czyli podstawowych. Prócz podręczników opracowywał dla potrzeb szkolnictwa teksty źródłowe, stanowiące materiał pomocniczy w nauczaniu przedmiotów humanistycznych, a także wydawał lektury szkolne. Obdarzony temperamentem polemicznym brał udział w licznych dyskusjach i polemikach dotyczących ustroju szkolnictwa w Polsce. W dzienniku „Głos Narodu” redagował stałą rubrykę *Życie i szkoła*. Pisywał artykuły i rozprawy dotyczące pedagogiki i dydaktyki języka polskiego, które zamieszczał w licznych czasopismach fachowych. Współredagował wydania krytyczne wielkich pedagogów, jak np. Pestalozziego i Herbartą. Często ogłaszał recenzje z dzieł pedagogicznych. Brał udział w zjazdach nauczycielskich. Pracował przy kształceniu kadr nauczycielskich prowadząc przez wiele lat ognisko metodyczne dla nauczycieli szkół średnich, wykładał na kursach dla nauczycieli i w Studium Pedagogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Owa wielostronna działalność pedagogiczna Bielaka, wykraczająca ponad przeciętne osiągnięcia nauczyciela przedmiotu, nie wykluczała innej dziedziny twórczo przezeń uprawianej: historii literatury polskiej. Głosił on bowiem zasadę, że nauczyciel polonista, aby móc w pełni oddziaływać na młodzież musi sam twórczo pracować, musi wykładany przez siebie przedmiot traktować jako czynnie uprawianą dyscyplinę naukową. I dlatego oba nurty działalności Bielaka nie są rozbieżne ani niezależne, lecz spływają w jednolite łożysko.

W przeświadczeniu o ścisłej łączności nauczania w szkole średniej i działalności naukowej Franciszek Bielak nie był osamotniony. Wprost przeciwnie. Jego przekonania wyrastały nie tylko z doświadczeń osobistych, lecz także z doświadczeń całego pokolenia humanistów polskich. Przynależał on bowiem do tej generacji, której droga życia prowadziła nie od asystentury do tytułu profesora, lecz od profesury w szkole średniej do katedry uniwersyteckiej. Wszak drogę tę

przebyli Kazimierz Nitzsch, Juliusz Kleiner, Zenon Klemensiewicz, Stanisław Pigoń — by wymienić tylko polonistów profesorów uniwersytetu z czasów pracy Bielaka w Katedrze Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wkład nauczycielstwa szkół średnich do rozwoju wiedzy o literaturze nie ogranicza się tylko do dostarczania uniwersytetom znakomitych uczonych, dla których katedra była uwieńczeniem ich poprzedniej działalności na polu naukowym. Najlepszym bowiem sprawdzianem wartości intelektualnych nauczycielstwa tych lat są rozprawy zamieszczane w sprawozdaniach gimnazjów galicyjskich. Jeszcze dzisiaj musi wzbudzić uznanie trzytomowa *Księga pamiątkowa* wydana w stulecie urodzin Juliusza Słowackiego w 1909 r. w zaborze austriackim<sup>1</sup>. Przedstawia ona dla nas tym większą wartość, że rozprawy w niej zamieszczone powstawały nie tylko we Lwowie i Krakowie, silnych ośrodkach akademickich, lecz także w wielu małych miasteczkach galicyjskich odległych od centrów życia umysłowego i że są dziełem nie tylko polonistów, ale i nauczycieli innych przedmiotów.

O tych tradycjach należy pamiętać, jeśli chce się oceniać aspiracje naukowe nauczycieli szkół średnich. Zjawisko nauczyciel-badacz wymaga już bliższego wyjaśnienia nie tyle ze względu na możliwości organizacyjne pracy nauczycielskiej w obrębie szkoły, ile raczej ze względu na kształtowanie się zainteresowań naukowych nauczycielstwa i sposobu realizacji zamierzeń. Pod tym względem działalność naukowa Franciszka Bielaka stanowi klasyczny wzór rozwoju osobowości nauczyciela-badacza. Należy przy tym pamiętać o niewątpliwym ułatwieniu, jakim była możliwość pracy w mieście uniwersyteckim, będącym równocześnie siedzibą najwyższych polskich instytucji naukowych z Polską Akademią Umiejętności na czele oraz kilku redakcji zarówno dzienników, jak i poważniejszych czasopism.

Początek drogi naukowej nauczyciela polonisty miał dwa warianty: w pierwszym jako debiut druk pracy doktorskiej, wydanej z pomocą promotora w serii wydawniczej finansowanej przez jedną z instytucji wspierających naukę lub — co częstsze — nakładem samego autora; w drugim — współpraca z jakimś czasopismem, dla którego pisano okolicznościowe artykuły na tematy literackie oraz recenzje z aktualnych nowości. Należy w tym miejscu nadmienić, że wybór rodzaju debiutu przeważnie nie zależał od autora, tylko od okoliczności, a nawet i od przypadku.

Bielak swojej pracy doktorskiej nie ogłosił w serii „Prac historyczno-literackich” redagowanej przez jego promotora Ignacego Chrzanowskiego, związał się natomiast z krakowskim dziennikiem „Głos Narodu”. Ogłaszał w nim początkowo artykuły o wiele mówiących tytułach, jak

np. *Mieczysław Romanowski. W pięćdziesiątą piątą rocznicę śmierci*<sup>2</sup>, *Adolf Dygasiński. W dwudziestą rocznicę zgonu*<sup>3</sup>, *Syrokomla w Krakowie. W sześćdziesiątą rocznicę śmierci*<sup>4</sup>. Następnie pojawiają się recenzje, jak *Nowe wydanie „Historii literatury” Brücknera*<sup>5</sup> oraz sprawozdania ze zjazdów, np. z pierwszego zjazdu nauczycieli polonistów<sup>6</sup>.

Współpraca z czasopiśmem, mimo iż wyrabiała opinię wśród czytelników, groziła jednak pewnym ryzykiem, ponieważ mogła wpłynąć na spłylenie zainteresowań i rozmienianie się na drobne. Istniało bowiem realne niebezpieczeństwo pisania o wszystkich i z każdej okazji. Dobrze władający piórem polonista, który odnotuje każdą rocznicę, zrecenzuje każdą nowość w dodatku kulturalnym dziennika, niewątpliwie był dla redakcji pożądanym współpracownikiem.

Bielakowi udało się ominąć czyhające nań zasadzki. Chociaż prowadził w dzienniku stałą rubrykę *Życie i szkoła*, choć zamieszczał w nim wiele recenzji, sprawozdań i artykułów okolicznościowych — nie stał się nauczycielem-dziennikarzem. Skorzystał bowiem z szansy, jaką dawało wspomniane poprzednio wyrobienie sobie opinii, i nawiązał współpracę z poważnymi czasopiśmami specjalistycznymi, zarówno pedagogicznymi: „Przegląd Pedagogiczny”, „Muzeum”, „Polonista”, kulturalno-społecznymi: „Przegląd Współczesny”, „Przegląd Powszechny”, jak i naukowymi: „Pamiętnik Literacki”, „Język Polski”, „Slavische Rundschau”. Zamieszczał w nich przeważnie rzeczy drobne: recenzje, sprawozdania ze zjazdów i konferencji, nekrologi<sup>7</sup>. Był tym nieodzownym dla każdej redakcji współpracownikiem, którego nazwisko wprawdzie nie figuruje na pierwszych stronach, ale bez którego nie może być mowy o normalnym funkcjonowaniu czasopisma.

Tego typu działalność nie świadczy jeszcze o dokonaniach naukowych. Jest ona jedynie dowodem ambicji i raczej znamionuje podstawę kibica nauki, a nie jej twórcy. Współpartnerstwo owo nie pozostawało jednak bez wpływu na poziom intelektualny nauczyciela, już choćby z tego powodu, iż przeciwdziałało skostnieniu i stagnacji umysłowej oraz decydowało o stałej aktualizacji nabytych w czasach studenckich wiadomości.

Sprawozdania, recenzje i nekrologi, chociaż stanowią najliczniejszą grupę spośród artykułów napisanych przez Bielaka i mimo że w jakiś sposób ujawniają jego rzeczywiste zainteresowania, to jednak nie są najważniejsze w jego dorobku. W tym miejscu należy podkreślić ograniczenie się do wybranych zagadnień, które zadecydowało o dalszej drodze rozwojowej nauczyciela gimnazjalnego.

Romanowski, Dygasiński, Syrokomla, Konarski i Komisja Edukacji Narodowej — to tematyka nie tylko pierwszych okolicznościowych publikacji, lecz przede wszystkim wczesnych zainteresowań naukowych Franciszka Bielaka. Pracę doktorską pisał na temat: *Wpływ Mickiewi-*

cza na Kondratowicza i Romanowskiego. Jako edytor debiutował wydaniem wyboru poezji Syrokomli w „Bibliotece Narodowej”<sup>8</sup>, wysoko ocenionego przez historyków literatury<sup>9</sup>. Dygasińskiemu poświęcił rozprawę *Antynomie Dygasińskiego*<sup>10</sup>, po ostatniej wojnie pracował nad wydaniem dzieł tego pisarza dla potrzeb szkoły (*Zajac*)<sup>11</sup>, a nawet podjął się redakcji zbiorowego wydania *Pism Dygasińskiego*, dla której to edycji sam opracował tom pierwszy: *Gody życia*<sup>12</sup>. Artykuły o Konarskim i Komisji Edukacji Narodowej są z kolei oddźwiękiem jego zainteresowań problemami szkolnictwa.

Pozostawanie w kręgu własnych zainteresowań, zdecydowało o tym, że jego wczesne publikacje powstawały nie tyle wskutek zamówienia redakcyjnego, ile raczej były wynikiem wykorzystania przez redaktorów tychże zainteresowań.

Jednak bardziej typowym zjawiskiem była nie współpraca nauczyciela szkoły średniej z prasą codzienną lub tygodnikami, lecz samodzielna praca naukowa poświadczana artykułami o charakterze przyczynkarckim zamieszczanymi w czasopismach naukowych i w różnego rodzaju księgach pamiątkowych. Jeśli nauczyciel gimnazjalny odczuwał wewnętrzną potrzebę prowadzenia własnych badań naukowych, to wówczas ograniczone jego możliwości — mimo ułatwień ze strony władz szkolnych, np. w postaci zmniejszenia liczby godzin lekcyjnych — zmuszały go do wyjaśniania mniej istotnych problemów, którymi nie miano czasu zająć się w środowiskach uniwersyteckich, albo poprzez wykorzystywanie nie w pełni rozpoznanych miejscowych zbiorów do uzupełnienia wiedzy o danym pisarzu. Przyczynkarstwo uprawiane przez nauczycieli szkół średnich odegrało znaczną rolę w poznaniu dziejów polskiej literatury pomimo zalewu redakcji artykułami, w których rozpisywano się o wydumanych zagadnieniach i o szczegółach niewartych trudu włożonego w ich wyjaśnienie, a zwłaszcza klasycznych objawów wykpionej wpływołologii. Przeglądając dzisiaj sprawozdania gimnazjalne, roczniki „Pamiętnika Literackiego” i „Ruchu Literackiego” nie sposób nie zauważyć olbrzymiego wkładu nauczycieli do rozwoju wiedzy o literaturze. Wiele z tych wyśmiewanych przyczynków zawiera istotne i ważne spostrzeżenia, które weszły w obieg i są powszechnie uznawanymi prawdami naukowymi, tak że już nie pamięta się ich pochodzenia. Żyją do dzisiaj w klasycznych ujęciach danej problematyki.

Przyczynkarstwo uprawiane przez profesorów gimnazjalnych wymagało zamięłowania w szperaniu w rocznikach starych czasopism, w wertowaniu starych edycji, w żmudnym zestawianiu różnych faktów. Zajmowało ono dużo czasu. W rozwoju osobowości nauczyciela było czymś bardzo ważnym. Pozwalało bowiem patrzeć na wykładany przedmiot nie tylko przez pryzmat obowiązujących programów i podręczni-

ków, lecz decydowało o narodzinach osobistego stosunku do przerabianych aktualnie na lekcjach dawnych poetów i pisarzy, do poszczególnych dzieł. Ukazywało literaturę od innej strony. Mimo woli coś z tego nastawienia musiało przenikać do uczniów.

Ten typ działalności naukowej uprawiał również Franciszek Bielak. Jego rozprawki i artykuły przyczynkarskie nie posiadają różnorodnej i niespójnej z sobą problematyki, lecz pozostają w ścisłym związku z ujawnionymi poprzednio zainteresowaniami. Chronologicznie pierwszymi z nich są: *Skreślenia cenzora austriackiego w dramacie Syrokomli*<sup>13</sup>, *Ostatnia wyprawa Albertusa. Nieznany utwór Adolfa Dygasińskiego*<sup>14</sup>. Nie bez znaczenia jest też miejsce ich publikacji: pisma bibliofilskie „Exlibris” i „Silva Rerum”. Autor bowiem związał się z Towarzystwem Miłośników Książki, co wydaje się zjawiskiem naturalnym w świetle poprzednio wskazanych predyspozycji psychicznych, nieodzownych w tego rodzaju działalności. Bibliofilstwo ułatwiało Bielakowi jego pracę naukową zarówno przez umożliwienie poważniejszego debiutu naukowego, jak i osobiste kontakty ze środowiskiem naukowym.

Dowodem uznania osiągnięć naukowych bywało zapraszanie do wygłoszenia odczytów i referatów w ramach różnych sesji organizowanych z okazji jakiejś rocznicy literackiej lub z powodu jubileuszu zasłużonego uczonego. Bardzo często zaproszenie takie wiązało się ze współpracą przy wydawaniu książek pamiątkowych. Były one zazwyczaj dwójakiego rodzaju: albo wydawane ze względu na obchodzoną w tym czasie rocznicę urodzin lub śmierci pisarza, rocznicę ważnego wydarzenia literackiego czy kulturalnego, albo w celu uczczenia wybitnego uczonego. W tym ostatnim wypadku rozprawy dosłownie ofiarowywano, gdyż autorzy nie pobierali wtedy honorariów, a bywało że sami finansowali publikację książki. Uznawano wówczas za rzecz naturalną, iż w znacznym procencie uczestniczyli w tego rodzaju imprezach uczniowie jubilatów — profesorowie gimnazjalni, co jednak nie prowadziło do obniżania poziomu wydawnictw, ponieważ zgłoszenie złej rozprawy poczytywano co najmniej za nietakt w stosunku do adresata.

W życiu Franciszka Bielaka ten ówczesny zwyczaj znajduje potwierdzenie w publikacjach związanych ze wskazanymi poprzednio okolicznościami. W 1926 r. Towarzystwo Dante Alighieri zaprasza go do udziału w cyklu wykładów zorganizowanych w Krakowie w związku z siedemsetną rocznicą śmierci św. Franciszka z Asyżu. Omawia wówczas *Motywy franciszkańskie w literaturze polskiej*<sup>15</sup>. W tym samym roku ogłasza w *Księdze zbiorowej ku czci Stanisława Staszica* rozprawę *Prace kierownicze Stanisława Staszica w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk*<sup>16</sup>. Następnie przychodzą publikacje w księgach ku czci Jana Łosia i Aleksandra Brücknera<sup>17</sup>. Ostatnią zaś rozprawą ogłoszoną przezeń

przed wybuchem wojny jest studium *Między „Tygodnikiem Petersburskim” a „Gwiazdą” kijowską w Księdze ku czci Józefa Ignacego Kraśzewskiego*<sup>18</sup>. Bielak nie ograniczał się jedynie do nadsyłania rozpraw i artykułów do ksiąg pamiątkowych, lecz sam je współredagował jak np. *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego (Św. Anny)*<sup>19</sup>. Jako wyraz dużego zaufania należy potraktować powierzenie mu napisania wstępnej rozprawy honorującej adresata w *Pracach historycznoliterackich. Księdze zbiorowej ku czci Ignacego Chrzanowskiego*<sup>20</sup>.

Działalność naukowa nauczyciela polonisty nie zawsze realizowała się poza murami szkoły. Częściej bowiem ogłaszano artykuły i rozprawy z zakresu dydaktyki i metodyki nauczania języka polskiego. W zasadzie ten dział pedagogiki niegdyś tworzyli prawie wyłącznie nauczyciele, a do rzadkości należały prace autorów wywodzących się spoza szkoły, z wyższych uczelni. Twórczość naukowa na polu metodyki nauczania nie była jednak jedyną dziedziną zainspirowaną przez współpracę z młodzieżą. Bywało, że omawianie jakiegoś utworu w szkole nasuwało konieczność wyjaśnienia niezbyt dobrze znanych szczegółów. I tak np. w okresie dwudziestolecia międzywojennego przelotnie modną metodą nauczania była tzw. heureza gorąco propagowana przez Henryka Życzyńskiego, początkowo profesora gimnazjum cieszyńskiego, a następnie profesora w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i przez Stanisława Adamczewskiego, który również zaczynał swoją karierę naukową od szkoły średniej, by jeszcze w latach międzywojennych objąć docenturę w Uniwersytecie Warszawskim, a po wojnie katedrę w Łodzi. Heureza, ograniczając się w praktyce do naprowadzania uczniów metodą pytań pomocniczych, wymagała od uczącego starannego przemyślenia omawianego utworu i zwracania uwagi na drobne szczegóły, które mogłyby ułatwić lub udaremnić osiągnięcie zamierzonego celu dydaktycznego. Z tego powodu miniona moda, mimo niezbyt imponujących rezultatów pedagogicznych, leżała u kolebki niejednej rozprawy napisanej przez profesorów gimnazjalnych. U Franciszka Bielaka heureza zaowocowała dwoma artykułami: drobnym przyczynkiem *Mickiewiczowskie „gadanie”*<sup>21</sup> oraz ważną rozprawką *Motywy Delille’a w „Panu Tadeuszu”*<sup>22</sup>, w której autor zwracał uwagę na klasyczno-oświeceniowe elementy opisów przyrody w Mickiewiczowskim arcydziele.

Wymienione ostatnio artykuły są również znamienne dla minionej epoki. Bielak spełniał nimi niepisany obowiązek badacza: poświęcenie Mickiewiczowi przynajmniej jednej rozprawy, niezależnie od własnych zainteresowań naukowych. Ogłoszenie mickiewiczowskich rozpraw stanowiło nie tylko wyraz hołdu złożonego poecie, ale było także swoistym wpisaniem się w poczet polskich naukowców.



Oficjalnym uznaniem profesora gimnazjalnego za równouprawnionego badacza było zapraszanie do współpracy i powoływanie go na członka poważnych instytucji i towarzystw naukowych. Nauczyciel szkoły średniej uzyskiwał w ten sposób dodatkowe możliwości. Mógł bowiem przedstawiać swoje prace gronu ludzi kompetentnych, którzy w czasie dyskusji mieli możliwość wykazania braków w metodzie, przeoczeń, i różnego rodzaju niedociągnięć, co dla autora miało duże znaczenie, ale równocześnie mogli utwierdzać w słuszności obranej drogi. A tego rodzaju głosy nie należały do wyjątków. Referaty w towarzystwach naukowych wygłaszano albo na prawach członka, albo na prawach gościa zaproszonego do zaprezentowania swoich prac. Bywało, że przedstawiony w ten sposób referat torował sobie drogę do druku w jakimś czasopiśmie naukowym lub — co częściej — ukazywało się jego streszczenie w sprawozdaniach z posiedzeń danego towarzystwa. Towarzystwa naukowe, a nawet komisje Polskiej Akademii Umiejętności nie poczytywały sobie za ujmę nie tylko zapraszania do wygłoszenia referatów nauczycieli, lecz także powoływały ich na swoich członków.

W przypadku Franciszka Bielaka posiadamy udokumentowany jego współdziałanie w pracach Komisji Historyczno-Literackiej Polskiej Akademii Umiejętności w postaci drukowanych streszczeń odczytów, jak np. *Opozycja „Gwiazdy” (1846 - 1849) na tle literatury w kraju* w „Sprawozdaniach z Czynności i Posiedzeń PAU”<sup>23</sup>. Na swojego członka zaprosiły go Komisja Historyczno-Literacka PAU oraz Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Został też powołany na wykładowcę metodyki nauczania literatury polskiej w Studium Pedagogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (1927) przygotowującym studentów do zawodu nauczycielskiego. I właściwie to były już szczyty możliwości formalnego awansu profesora gimnazjalnego, ponieważ przejście ze szkoły średniej na katedrę uniwersytecką było wyłącznym przywilejem wielkich indywidualności naukowych.

Wybuch wojny zastał Bielaka na stanowisku profesora w jednym z najlepszych krakowskich gimnazjów. Równocześnie był on wykładowcą w uniwersyteckim Studium Pedagogicznym i aktywnie udzielał się w pracach Ośrodka Metodycznego Krakowskiego Kuratorium, zaś jako naukowiec był cenionym współpracownikiem najpoważniejszych polskich instytucji naukowych.

Wysoką pozycję naukową Bielak mógł osiągnąć przede wszystkim dzięki umiejętnemu skupieniu się na paru interesujących go zagadnieniach. Zasadniczym tematem zainteresowań tego nauczyciela języka polskiego i łacińskiego, co w tym kontekście nie jest bez znaczenia, stanowi literatura staropolska, zwłaszcza wieku XVII (Szymon Starowolski, Wespazjan Kochowski), ujmowana od strony ówczesnych tendencji

myślowych, ideologicznych oraz tekstologicznych. Ostatni z wymienionych aspektów wynika z wysokiej rangi edytorstwa w ówczesnych studiach filologicznych. Zagadnienia oświaty i organizacji nauki w epoce oświecenia to drugi chronologicznie zespół problemów pociągających Bielaka. Wreszcie trzeci, pod względem liczby opracowań, zespół to romantyzm widziany od strony dokonań artystycznych (rozprawki o Mickiewiczu i Syrokomli) oraz sporów ideowych w kraju po roku 1831. Najpóźniejszy czasowo temat stanowiła twórczość Adolfa Dygasińskiego.

Mimo olbrzymiej rozpiętości czasowej od XVII po schyłek XIX stulecia można doszukać się we wskazanej tematyce pewnej konsekwencji. Starowolskiego, Staszica, Syrokomlę, Kraszewskiego i Dygasińskiego łączy — abstrahując od rangi pisarskiej i wszelkich różnic — pewne podobieństwo. Staże się ono łatwiejsze do uchwycenia, gdy zwróci się uwagę nie tyle na twórczość literacką wymienionych pisarzy, ile na wyrażany w ich dziełach stosunek do ludzi i do życia. Nie posiadają bowiem oryginalnych talentów. Nie są oni wielkimi twórcami, lecz tymi, którzy swą pracą starają się oddziaływać wychowawczo na społeczeństwo, którzy albo w rzeczywistości, albo przez swą twórczość stają się organizatorami polskiego życia umysłowego. Łącznie z Komisją Edukacji Narodowej tworzą jedną wspólną nić przewijającą się przez różne epoki: pracy wychowawczej nad społeczeństwem.

Bielaka w mniejszym stopniu interesuje artyzm dzieła literackiego, sposób przedstawiania świata, sama technika pisarska. Chociaż rozprawa o motywach Delille'a w *Panu Tadeuszu* świadczy, że tych zagadnień zupełnie nie pomijał i że gdyby chciał to mógłby i na ten temat coś niecoś powiedzieć. Jako historyk literatury Bielak zwracał baczną uwagę przede wszystkim na postawę życiową, na ocenę świata i ludzi zawartą w dorobku interesujących go twórców. Nie chodziło mu zresztą o różnego rodzaju manifestacje światopoglądowe, lecz o sprawy bardziej proste, o zwykły, potoczny stosunek do ludzi i ich spraw będący wypadkową światopoglądu, temperamentu, wychowania i doświadczeń życiowych. Chodziło mu o to, co bywa zazwyczaj określane pojęciami człowieczeństwa i mądrości. Sposób ujęcia tego rodzaju problematyki daleki był od psychologizowania, tak popularnego w czasach jego młodości, gdyż na dzieło literackie i na twórcę patrzył nie ze stanowiska modnej w tym czasie teorii naukowej, lecz bardziej prosto: jak nauczyciel na wypracowanie ucznia, z którego chce odczytać jego osobowość. Pod tym względem wymowne są tytuły rozpraw i artykułów Bielaka: *Antynomie Dygasińskiego*, *Przyjaciele Dygasińskiego*, *Źródła i tendencje „Prawego rycerza” Szymona Starowolskiego*, *Narodziny eposu rycerskiego w psy-*

*chice Sienkiewicza, Dziecko krakowskiej rewolucji Władysław Ludwik Anczyc (1823 - 1863)* itp.

Głównym zadaniem nauczyciela języka polskiego było nie nauczanie historii literatury jako procesu dziejowego i jako zespołu dzieł, które należy szanować, lecz nauczanie obcowania z wielkimi twórcami poprzez dawne utwory, wyjaśnienie ich odmienności w stosunku do dnia dzisiejszego po to, by przybliżyć uczniowi minioną epokę. Równocześnie należało wskazać pewne postawy etyczne, zawarte w dziele, które mogą stanowić wzór i wskazówkę do postępowania w przyszłym, dorosłym już życiu ucznia.

Z tego nastawienia pedagogicznego wyrosły zainteresowania naukowe Franciszka Bielaka. Już w dwudziestoleciu międzywojennym jego rozprawy mogły się wydawać anachroniczne wobec zdobywających coraz większe uznanie różnych szkół metodologicznych w nauce o literaturze. Nie uległ on jednak żadnej z nich, poszedł własną, odrębną drogą korzystając ze swych doświadczeń pedagogicznych. Usiłował dotrzeć do utajonych treści dzieła literackiego poprzez poznanie świata wyobrażeń, myśli i sposobów postępowania ludzi w minionych epokach. Mimo oderwania od współczesnych mód i tendencji droga ta nie okazała się jałowa, a to dzięki rzetelnemu warsztatowi filologa, będącemu na usługach niekłamane go humanizmu.

W latach okupacji Franciszek Bielak nie uniknął aresztowania przez gestapo w dniu 9 listopada 1939 r. w miejscu swej pracy, w budynku gimnazjalnym, pod zarzutem uruchamiania szkoły bez zezwolenia władz okupacyjnych. Analogia z losem profesorów krakowskich zwabionych podstępnie do gmachu Collegium Novum 6 listopada i następnie wywiezionych do Sachsenhausen jest uderzająca. Bezwiednie okupant w ten sposób podkreślił żywą od czasów Komisji Edukacji Narodowej tezę o jedności stanu nauczycielskiego w Polsce.

Zaraz po wyzwoleniu Bielak podejmuje pracę w szkolnictwie średnim, ale już od 1 września 1945 r. rozpoczyna wykłady historii literatury polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, które prowadzi przez pięć lat. Równocześnie od chwili wskrzeszenia Studium Pedagogicznego UJ prowadzi, jak dawniej, zajęcia aż do momentu jego rozwiązania w 1952 r. W nowym programie studiów metodyka nauczania została włączona w obręb zajęć obowiązkowych, a prowadzenie tego przedmiotu powierzono właściwym dla danego kierunku katedrom. W związku z tymi zmianami Bielak przechodzi do pracy w Katedrze Historii Literatury Polskiej UJ. Z powodu złego stanu zdrowia Juliusza Kleimera przejmuje odeń w 1954 r. wykłady z historii literatury polskiej doby romantyzmu, a w 1957, po śmierci tego uczonego, i inne

jego zajęcia. W roku 1959 zostaje mianowany docentem i w tym stopniu przechodzi na emeryturę w 1963 r.

Powojenna kariera uniwersytecka Bielaka nie jest zjawiskiem odosobnionym w Polsce Ludowej. Olbrzymie straty personalne wśród nauczycielstwa zmuszały do gwałtownej rozbudowy wyższych uczelni. Dlatego m. in. prócz nowych uniwersytetów powstawały nieznanne poprzednio wyższe szkoły pedagogiczne. Musiał ktoś w nich wykładać, a straty wśród ludzi nauki były procentowo jeszcze większe niż wśród nauczycielstwa niższych stopni. I wówczas, ci profesorowie gimnazjalni, którzy prócz obowiązków pedagogicznych, zajmowali się badaniami naukowymi uzupełnili luki powstałe w wyniku ostatniej wojny.

Przeobrażenia dokonane w Polsce po wojnie oraz zmiana warunków pracy przyczyniły się do pewnych przesunięć w zainteresowaniach naukowych Bielaka. Wprawdzie kontynuuje on jeszcze typ rozprawek i artykułów dawniej uprawianych, jak np. przyczynek: *Norwidowy nagrobek przyjacielowi*<sup>24</sup>, artykuł okolicznościowy: *Prus na dziś*<sup>25</sup>, sprawozdanie z konferencji: *Dni Jana Kochanowskiego w Czarnolesie i Zwoleniu*<sup>26</sup> itd., jednak zmienia się ich charakter. Pojawia się również nowy rodzaj drobniejszych prac, ale wymagających nieraz wiele wkładu i bez porównania większej znajomości epoki, a mianowicie biogramy w *Polskim słowniku biograficznym*<sup>27</sup>.

Przede wszystkim jednak Franciszek Bielak staje się w latach powojennych kimś w rodzaju kronikarza polonistyki, zwłaszcza krakowskiej. W roli tej zadebiutował już przed wojną. Chociaż pisał nekrologi i artykuły z okazji jubileuszków uczonych, to dopiero szkic o Ignacym Chrzanowskim, zamieszczony jako rozprawa wstępna w *Pracach historycznoliterackich. Księdze zbiorowej ku czci Ignacego Chrzanowskiego* w pełni ujawnił umiejętności autora. Studium to zostało powszechnie uznane za najlepsze ujęcie sylwetki tego historyka literatury. Zaraz po wojnie powierzono mu w słynnym żałobnym roczniku „Pamiętnika Literackiego” skreślenie nekrologów Ludwilka Kamykowskiego, Mikołaja Mazanowskiego i Henryka Trzpisia<sup>28</sup>. Od tego czasu coraz częściej zwracano się do niego z prośbą o napisanie artykułu z okazji jubileuszu znanego uczonego, jak np. Juliusza Kleinera czy Juliana Krzyżanowskiego<sup>29</sup> lub, częściej, o nekrolog, jak np. Jana Stanisława Bystronia<sup>30</sup>. Chętnie zwracano się doń z prośbami o tego rodzaju artykuły, gdyż nie tylko nigdy nie odmawiał spełnienia tego, co uważał za swój obowiązek, lecz także potrafił zawsze dać jakiś cieplejszy akcent, zwrócić uwagę na mniej dostrzegalne wartości danego człowieka. Wymownym pod tym względem jest zamieszczenie w *Księdze ku pamięci Stanisława Pigionia* artykułu o opiece, jaką rozciągał zmarły przed laty profesor nad młodzieżą chłopską studiującą w krakowskim uniwersytecie<sup>31</sup>.

Znając doskonale z osobistych wspomnień i ze studiów ludzi oraz panujące w Krakowie stosunki zarówno w ubiegłym stuleciu, jak i w czasach późniejszych, potrafił pisać o sprawach nauki w minionych latach z wyczuwalnym zaangażowaniem uczuciowym, obojętnie czy odnosilo się ono do kogoś, czy do jakiegoś problemu. Znamienne pod tym względem są szkice Bielaka o Janie Czubku<sup>32</sup> oraz o tematyce i metodzie prowadzenia zajęć uniwersyteckich przez Stanisława Winda-kiewicza<sup>33</sup>.

Trzeba jednak zaznaczyć, iż mimo wyraźnie zaznaczającego się emocjonalnego nastawienia do bliskiej mu chronologicznie przeszłości, nigdy nie był bezkrytycznym chwalcą minionych czasów, choć wyraźnie unikał publicznego mówienia, a tym bardziej pisania o rzeczach przykrych i bolesnych. Takie nastawienie psychiczne sprawiało, że on urodzony gawędziarz z trudem dał się namawiać do spisywania wspomnień. Jedną z nielicznych udanych prób — to relacja o żartobliwym numerze „Przewodnika Bibliograficznego”, którego był współautorem<sup>34</sup>.

Konsekwencją pracy Bielaka w Uniwersytecie Jagiellońskim była dalsza współpraca z Komisją Historyczno-Literacką PAU, a następnie po likwidacji Polskiej Akademii Umiejętności i powstaniu Polskiej Akademii Nauk, z Komisją Historycznoliteracką Krakowskiego Oddziału PAN, której to Komisji został członkiem z chwilą jej powołania. Dowodem uznania, jakim cieszył się w krakowskim środowisku polonistycznym, było powierzenie mu omówienia działalności Komisji Historyczno-Literackiej PAU od czasów odzyskania niepodległości aż do jej likwidacji na ostatnim posiedzeniu tejże Komisji<sup>35</sup>.

Pożegnalny referat w Komisji Historyczno-Literackiej PAU jest jak-by zapowiedzią większej pracy Bielaka poświęconej dziejom nauki o literaturze. Jest nią opracowanie najsmutniejszych czasów wegetacji Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego po Wiośnie Ludów i wyjeździe z Krakowa Michała Wiszniewskiego do chwili powołania na krakowską Katedrę Stanisława Tarnowskiego w zbiorowych *Dziejach Katedry Literatury Historii Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim*<sup>36</sup>. Opracowanie wymienionego studium leżało poza możliwościami profesora gimnazjalnego, choćby ze względu na konieczność przeprowadzenia rozległych i czasochłonnych poszukiwań archiwalnych. Pracę tego typu mógł podjąć jedynie pracownik instytucji naukowej.

Podobne przypuszczenia nasuwają się przy lekturze jedynej większej objętościowo rozprawy Franciszka Bielaka *Działalność naukowa Szymona Starowolskiego*<sup>37</sup>. Jest to w zasadzie odrębna książka wtłoczona w łamy czasopisma naukowego. Lecz nie w liczbie arkuszy wydawniczych leży jej ranga. Pierwsza to bowiem i jedyna syntetyczna rozprawa naukowa Bielaka. Starał się w niej ująć sylwetkę Starowol-

skiego na tle pokrewnego mu piśmiennictwa siedemnastowiecznego i prądów umysłowych epoki. Pragnął ukazać rolę kanonika krakowskiego w życiu umysłowym Polski, a szczególnie Krakowa w czasach panowania Wazów. Jest to jedno z podstawowych dzieł dla poznania kultury tych czasów, a zwłaszcza kultury duchowieństwa i mieszczaństwa krakowskiego w XVII w. Dzieło to jest ważne nie tylko ze względu na olbrzymią ilość materiału w nim zawartą, ale też z powodu niepodważalnych już dziś twierdzeń i ustaleń, jak np. że *Hekatonas* nie jest pierwszą polską historią literatury, lecz słownikiem biograficznym kultury polskiej, obliczonym głównie na zagranicznego odbiorcę i że Starowolski jest najwybitniejszym naszym polihistorem tych czasów.

*Działalność naukowa Szymona Starowolskiego* stanowi szczytowe osiągnięcie Bielaka. Ale czy miałby on więcej takich dzieł w swoim dorobku, gdyby od razu po studiach rozpoczął pracę w uniwersytecie? Tego dziś nie można rozstrzygnąć. Wszak przede wszystkim był pedagogiem i jego metoda oraz rozprawy naukowe wywodzą się ze szkoły. I w ostatecznym rozrachunku nie jest aż tak ważne czy jego rozprawy i artykuły mają rangę wybitnych osiągnięć naukowych. Był ostatnim z pokolenia tych nauczycieli, którzy ucząc w szkołach średnich pracowali naukowo i poziomem swej wiedzy, rozległością horyzontów dawali podstawę do twierdzenia o jedności stanu nauczycielskiego od szczytów katedr uniwersyteckich po niższe rangą szkoły. Ich skromne, ale często twórcze dokonania, decydowały o tym, że mogli razem z luminarzami zasiadać w różnych komisjach i towarzystwach naukowych bez kompleksu niższości, z poczuciem własnej wartości oraz dobrze pełnionych obowiązków.

Dzisiaj pomiędzy nauką a szkolnictwem średnim z wolna utworzyła się wielka przepaść. Nie bez wpływu na powstanie niepokojącego coraz bardziej przedziału był nie spotykany poprzednio rozwój poszczególnych dyscyplin, powstanie nowych oraz udoskonalenie metod i technik badawczych. W czasach, kiedy coraz częściej mówi się o nadmiarze informacji naukowej, kiedy niemożność ogarnięcia zwiększającego się materiału zaczyna decydować o coraz węższej specjalizacji, nie można wymagać od nauczyciela szkoły średniej działalności naukowej godnej zestawienia z dorobkiem wysoko wyspecjalizowanych instytucji naukowych, zwłaszcza że praca w szkole również pochłania coraz więcej sił i czasu. W tej sytuacji postać Franciszka Bielaka i jego działalność naukowa stanowi godny zastanowienia przykład, jakim potężnym zapleczem dla nauki polskiej było dawniej szkolnictwo średnie.

## Przypisy

- <sup>1</sup> *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*. Lwów 1909, t. 1 - 3.
- <sup>2</sup> *Mieczysław Romanowski. W pięćdziesiątą piątą rocznicę śmierci*. „Głos Narodu” 1918, nr 94.
- <sup>3</sup> *Adolf Dygasiński. W dwudziestą rocznicę zgonu*. Jw., 1922, nr 131.
- <sup>4</sup> *Syrokomla w Krakowie. W sześćdziesiątą rocznicę śmierci*. Jw., nr 217.
- <sup>5</sup> *Nowe wydanie „Historii Literatury” Brücknera*. Jw., 1924, nr 135.
- <sup>6</sup> *Pierwszy Zjazd Nauczycieli — Polonistów. I. Przebieg obrad*. Jw., nr 99; II. Wyniki Zjazdu. Jw., nr 101.
- <sup>7</sup> *Np. Sp. Józef Kantor. „Przegląd Pedagogiczny” 1920, nr 7 - 10, s. 283; Z dyskusji o ustrój szkoły średniej. „Przegląd Powszechny” 1928, t. 178, s. 136 - 149; Pierwszy Międzynarodowy Zjazd Filologów Słowiańskich w Pradze*. Jw., 1929, t. 184, s. 384 - 389; *Polnische Bibliophile Neuigkeiten. „Slavische Rundschau” III, 1931, s. 283 - 284; Wznowienia literackie. „Rocznik Literacki” VI, 1937. Warszawa 1938, s. 102 - 120.*
- <sup>8</sup> *L. W. Kondratowicz, Wybór poezji. Opr. i wstęp...* Kraków 1922, BN seria I, 56.
- <sup>9</sup> *Por. rec. J. Krzyżanowski, Pokłosie setnej rocznicy urodzin Syrokomli. „Przegląd Warszawski” IV, 1924, nr 34/35, s. 187 - 192.*
- <sup>10</sup> *Antynomia Dygasińskiego. Szkic. „Pamiętnik Literacki” XXXII, 1935, s. 39 - 46.*
- <sup>11</sup> *A. Dygasiński, Zajęc. Wstęp i objaśnienia...* Warszawa 1947.
- <sup>12</sup> *Tenże, Pisma pod red. ... T. 1. Gody życia. Opowieść. Wstęp i objaśnienia...* wyd. 5, Warszawa 1948.
- <sup>13</sup> *Skreślenia cenzora austriackiego w dramacie Syrokomli. „Silva rerum” 1927, kwiecień, s. 50 - 53.*
- <sup>14</sup> *Ostatnia wyprawa Albertusa. Nieznany utwór Adolfa Dygasińskiego. „Exlibris” 1924, s. 159 - 171.*
- <sup>15</sup> *Motywy franciszkańskie w literaturze polskiej. „Przegląd Współczesny” VI, 1927 t. 22, s. 177 - 193.*
- <sup>16</sup> *Prace kierownicze S. Staszica w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk w: Księga Pamiątkowa ku czci S. Staszica*. Warszawa 1926.
- <sup>17</sup> *„Mesjanizm” Kochanowskiego w świetle poglądów pisarzy XVII w. „Prace filologiczne” t. XII (Prace polonistyczne ofiarowane J. Łosiowi). Warszawa 1927, s. 449 - 457; Źródła i tendencje „Prawego rycerza” Szymona Starowolskiego w: *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*. Kraków 1928, s. 543 - 552.*
- <sup>18</sup> *Między „Tygodnikiem Petersburskim” a „Gwiazdą” kijowską w: Księga ku czci J. I. Kraszewskiego*. Łuck 1939, s. 309 - 320.
- <sup>19</sup> *Pół wieku wspomnień uczniów gimnazjum im. B. Nowodworskiego (Św. Anny) w Krakowie*. Red. J. Hulewicz, H. Barycz i... Kraków 1938.
- <sup>20</sup> *Ignacy Chrzanowski w: Prace historycznoliterackie. Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*. Kraków 1936, s. 7 - 20.
- <sup>21</sup> *Mickiewiczowskie „gadanie”. „Język Polski” XVI, 1931, z. 6, s. 161 - 163.*
- <sup>22</sup> *Motywy Delille’a w „Panu Tadeuszu”. „Przegląd Powszechny” XLIX, 1932, t. 194, s. 90 - 102.*
- <sup>23</sup> *Opozycja „Gwiazdy” (1846 - 1849) na tle literatury w kraju. „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU” XXXVII, 1932, nr 3, s. 9 - 10.*
- <sup>24</sup> *Norwidowy nagrobek przyjacielowi. „Tygodnik Powszechny” XII, 1958, nr 2.*
- <sup>25</sup> *Prus na dziś*. Jw. I, 1945, nr 21.

<sup>26</sup> *Dni Jana Kochanowskiego w Czarnolesie i Zwoleniu*. „Ruch Literacki” II, 1961, z. 6, s. 301.

<sup>27</sup> Np. w tomie XIII *Polskiego słownika biograficznego*. (Wrocław - Warszawa - Kraków 1967) zamieszcza aż trzy biogramy: *Andrzej (II) Kochanowski* (s. 180 - 181), *Mikołaj Kochanowski* (s. 197 - 198) oraz wspólnie z Romanem Pollakiem: *Wespazjan Kochowski* (s. 218 - 220).

<sup>28</sup> *Ludwik Kamykowski, Mikołaj Mazanowski, Henryk Trzpis*. „Pamiętnik Literacki” XXXVI, 1946, s. 184 - 187, 261 - 263, 405 - 407.

<sup>29</sup> *Juliusz Kleiner*. W *Czterdziestolecie pracy naukowej*. „Tygodnik Powszechny” II, 1946, nr 8; *Julian Krzyżanowski*. „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” II, 1967, s. 103 - 109.

<sup>30</sup> *Jan Stanisław Bystron* (20 października 1892 — 18 listopada 1964) „Pamiętnik Literacki” LVI, 1965, z. 3, s. 301 - 303.

<sup>31</sup> *Inicjator Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą Chłopską w: Stanisław Pigoń*. *Człowiek i dzieło*. Kraków 1972, s. 378 - 385.

<sup>32</sup> *Jan Czubek (1849 - 1932)*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” XV, 1970 nr 3, s. 555 - 569.

<sup>33</sup> *Ożywienie związków z Włochami w Uniwersytecie Jagiellońskim i seminarium italianistyczne Stanisława Windakiewicza w: W kręgu „Goffreda” i „Orlanda” Księga Pamiątkowa Sesji Naukowej im. Piotra Kochanowskiego (Kraków 4 - 6 kwietnia 1967)*. Kraków 1969.

<sup>34</sup> *Coś nowego. Wiązanka wspomnień o literaturze sowiudzralskiej XX wieku*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” XX, nr 1 - 2 Kraków 1970, s. 147 - 158.

<sup>35</sup> *Komisja Historii Literatury Polskiej od r. 1919 - 1952*. „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU” LIII, 1952, nr 6, s. 361 - 364.

<sup>36</sup> *Katedra Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1849 - 1870*. w: *Dzieje Katedry Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zarys monograficzny*. Kraków 1966, s. 83 - 107.

<sup>37</sup> *Działalność naukowa Szymona Starowolskiego*. „Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej” t. 5: „Historia Nauk Społecznych” z. 1 Warszawa 1957, s. 201 - 337.